I. Hod Wilnia 1 marca 1913 hodu № 8

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap.
Addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Siemionouskaja wulica d. 6 kw. 5. Redakcija „Biełarusa".

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Da pracy!

Da pracy, da czynu!
Ty rodny moj synu,
Zawu ciabie ja —
Baćkou i twaja
Harotnaja dola:
Nia śpi ty użo bolaj!
Mnie ciażka samoj
Być wieczna s taboj —
Taki ty słaby
Ledź-ledź pou-żywy...
Sama by chacieła,
Kab brausia za dzieła
I s pracy mieu plon,
Prahnau mianie won...
Z achwotaj wialikaj
Paszła-b, kab nia klikau,
Mianie nia trymau
Ty sam, kab nie spau!..
Choć raz by da czynu
Ustań-że moj synu!..

Antoni B.

Naszaje narekańnie.

Narekajuć ludzi na ciażkije czasy. Narekajuć ciapier — jak narekali daŭniej. Praŭda — žyćcio ludzkoje ciażkoje, harotnaje. Nawat tyje, katoryje żywuć u wialikich dastatkach—zdawoleny žyćciom nikoli nia bywajuć. Taki ŭżo skład samoha żyćcia, szto czaławiek — kolki-b jon nia mieŭ, czaho-b nie dabiŭsia, a jamu zaŭsiody—mała. Heta, badaj, i dobra. Padumajcie sami, szto-ż było-b z naszaho żyćcia, kali-b ludzi zusim byli im zdawoleny? Żadać, znaczycca, było-b nieczaha; dabiwacca jakohaś palapszeńnia ŭ hetym żyćci — nia było-b patreby. Szto-ż z hetaho było-b? A było-b toje, szto ŭsio żyćcio — jak taja wada stajaczaja — skora-b sapsawałosia i zapleśniało.

Każuć, szto kożny czaławiek—kawal swajho szczaścia. Praŭdu każuczy, nie zaŭsiody tak bywaje: adnamu—szczaście samo lezie ŭ ruki, a jon tolki nia ŭmieje, ci nia chocze jaho brać; druhi—bjecca jak ryba ab lod i — niczoha dabicca nia może.

Usia sztuka żyćcia ŭ tym, kab zrazu ad niaho mnoha nie żadać, a tolki pracaj i rozumam—krok za krokam śmieła iści napierad.

Ciapier, naprykład, moda pajszła szukać szczaścia pa czużych krajoch: moładź — a znaczycca samyje siły naszych wiosak — jedzie ŭ Ameryku nażywać hroszy. Nia kożnamu, razumiejecca, heta ŭdajecca, a choć niekatorym bywaje i paszencie, dyk jak heta baczym — lepszaj doli pa naszych wioskach nia prybyło: hroszy amerykanskije niejak skora raspaŭzajucca, i jak było ciażka, tak i ciapier nie lahczej; jak było narekańnie, tak i ciapier jano jość. A ŭsio, badaj, praz toje, szto, szukajuczy zarabotkaŭ pa czużych staronkach, mała źwiertajem uwahi na swajo bahaćcie.

Ziamielka nasza nie takaja ŭžo błahaja i biednaja, jak na jaje prywykli narekać. Postup nawuki haspadarskaj—szto raz bolej i bolej szyrycca, i ciapier užo nawat s samych horszych, jak heta ŭważali daŭniej,—bo zusim pieszczanych hruntaŭ,— prydumali ludzi ciahnuć wialikije dachody. Woś tolki treba nam kanieszna nie siadzieć na miejscy, a iści za hetym postupam nawuki.

Usia bieda nasza ŭ tym, szto nasza wioska pazbywajecca ŭsich lepszych sił swaich na pracu abo dla czużyncaŭ, abo kidajucca jany ŭ harady, szukajuczy lohkich, jak im zdajecca, zarabotkaŭ.

Jak adno, tak i druhoje, jak heta my skroś baczym, nia tolki ŭsiej naszaj sprawy — naszaho żyćcia samoha, nie palepszyli, aie nawat pahorszyli.

Dyk nie na czużyncaŭ nam treba tracić swaje siły, i nie na czynoŭnikaŭ—kirawać swaich dziaciej, a — czyja zmoha — wuczyć swaich dzietak u hasparskich szkołach, dy kab paśla waroczalisia jany ŭ swaju rodnuju wiosku, — na swoj rodny zahon—szyryć tam praświetu i nawuku nowaj haspadarki, katoraja ciapier i z małoha kawałaczka ziamli może patrapić wycisnuć ŭsio, szto patreba dla lepszaho żyćcia naszaho.

Ha.

Jak u nas bywaje.

Paszoŭ tatka da harańnia,
Maci ŭ pole żać —
Astalisia kala chaty —
Dzieci pilnawać.
Pryszoŭ złodziej,—dzieciam cacku
Wielmi pieknu daŭ,
Sam, zabraŭszysia ŭ kamoru,
Szto chacieŭ uziaŭ:
Zabraŭ hroszy blizka żmieni —
S panczochaj zusim —
Usienka lepsza, a szto horsza —
Ta pakinuŭ im.
Pryszoŭ tatka, pryszła matka —
Stohnuć ad raboty:
Jana chocze czarawikaŭ,
Jon—zrabici boty.
Na padworku siadziać dzieci —
Blaszkaju hulajuć,
Baćki cieszacca, szto dobrych
Dziaciej takich majuć.
„Chto wam cacku daŭ“? pytajuć —
A jany lapieczuć:
„Dziadźka, dziadźka“! a ni znajuć,
Szto ciażka adwieczuć.
Paszła maci da kamory
Krupoŭ trochi ŭziać —
Na wiaczerańku sztokolak
Treba zhatawać.
Ledźwie dźwiery adczyniła,
Zara dawaj ŭ krok
(Mużyk pajszoŭ dać skacinie):
„Moj ty hałubok!
„Chutczej — siudy“! — Jon siawienku
S sieczkaj nios kaniej,
A jak kryknuła — tak zaraz
Kinuŭ — dy da niej.
Toj—abrok siarod padworku
Pastawiŭ na czas —
Parszuk chrukaŭ, bo hałodny
Padyszoŭ jak raz;
Pahladzieŭ, paniuchaŭ łyczam,
Szturchnuŭ raz—druhi,
I siawienku pierakinuŭ
— Nia było puhi!
Baćka ŭskoczyŭ da kamory —
Maci bje dzicia,
Jon pichnuŭ jaje ŭ złości:
„Nie zabi chacia“!
— Abakrali nas, hałosić:
Hroszy, miasa — ŭsio,
A jany, pamorki, blaszkaj
Zabaŭlajućsio!..
Tatka hlanuŭ pa kutoch —
Praŭda, szto nima!
Zniaŭszy dziahu, uziaŭ starszoha:
„Kab ciabie, szelma!
Ci hulać ciabie pakinuŭ
Kala chaty — ha“?
I dawaj siaczy z apleczka,
Aż kroŭ paciakła.
Matcy serca zabaleła —
Dawaj baranić:
„Ty, harodzie, ty za szto tak
Paczaŭ jaho bić pierestań
Mużyk ŭ złości kinuŭ syna,
Sciabanuŭ i babu,
Jana koł schapiŭszy hruby,
Szturchnuła pad skabu.
. . . .

Szto ŭżo dalej tam było,
Lepiej zamaŭczać:
Kryki, płacz, prakladcie —
Lepiej ich ni znać!..
. . . .

Astalisia biez wiaczery,
Jamu balić bok,
Żonka ruk padniać nia może,
Zachwareŭ synok.
Baćka sieczku sa smiaciom
Dla kania zharnuŭ —
A za dwa dni ŭžo zdychlinu
U jamu zawiarnuŭ.
Dzicia kaszlaje i sochnie
I pryszła para —
U dwa tydni cielca biedna
Pryniała hara.
. . . .

Tak niarozumam czasami
Wodu sabie mucim —
Žyćcio ciažka, dolu horku
Jaszcze bolej trucim!

Tamasz Kancawy.

Hrodna.

DOBRY DUCH.

Ad rańniaj wosini czuć było można ŭ wioscy Dubnikoch szto dnia zyczny hołas zwanka szkolnaha, zzywajuczy dziaciej wiaskowych na nawuku. Hołas hety jość adnej paciechaj dla žycharoŭ wioski Dubnikoŭ, bo nimajuć jany blizka ani kaścioła, ani adnej darohi pacztowaj. Nawat dziwa wialikaje—karczmy ŭ joj— i to nima. Niczoha, — apracza zwanka szkolnaha, nieprarywaje adzinokaha žyć cia cichaj wioski. Ad dwuch hadaŭ zwanok hety zwonić nad Dubnikami. Pierad hetym niabyło tut ani zwanka, ani szkoły.

Budynina, ŭ katoraj žyła ciapier wuczycielka, i dzie wuczyła dziaciej,— była daŭniej świrnam hramadziańskim, a paśla pierarabili jaho na szkołu. Prad dwuma hadami pryjechała, — nichto niawiedaje skul i szto za adna, — wuczycielka: maładaja, pieknaja, spakojnaja, jak anioł. Nikomu jana nie zrabiła prykraści, ala zaŭsiody dobra raiła haspadarom, niadnamu—napisała list da syna ŭ sałdaty, praczytała pawiestku na sud, abliczyła skolki chto winawat padatku,— słowam—była jana praz dwa hady, jakby aniołam paciechi i dabraty hetaj wioski.

A zimoj — ŭ niadzielu pa paŭdni — schodzilisia k joj dzieŭczaty wiaskowyja, i jana wuczyła ich śpiewać pieknyja pieśni, apawiedała ŭsiakija historyi.

Siahońnia... zmoŭk zwanok, jakby hety maroz studniowy serca jamu zamaroziŭ; budynak szkolny akryŭsia niejkim patajnym pakrywałam nudy i žalby...

Panna Jadwiga Parczynska—jak heta kazaŭ ksiondz napisać na biełym kryžu, praznaczanym na mahiłu, adpaczywaje jeszcze ŭ szkole, ale nia wuczyć užo dziaciej, choć jany zhramadzilisia ŭ budynku szkolnym, — nie prahawore ŭžo dobraja panienka da wiaskowych dzieŭczat, nie paddaść im wiasiołaj pieśni!

Błahasławionaja heta asoba zmoŭkła ŭžo na zaŭsiody. U skromnym pakoiku— na katafalku — łažyć u biełaj sukiency, jak anioł, wykawany z marmuru. Pieknyje jaje woczy zhaśli,—zhaśli—na wieki, paciamnieli wusny, s katorych stolki dabratliwych słoŭ płyło! Dzieci hledziać spužanyje na swaju dabradziejku. Ślozy pływuć pa rumianych, maładzieńkich twarach...

— „Užo nia konczu alimantara“,— adzywajecca z žałam dziaŭczynka waśmiletka da swajej mamy, — „pani ŭžo nima“...

— „Abrazok mnie dała pazłacany“,— skazaŭ chłopczyk.—„Byŭ by jeszcze nie adzin dastaŭ... Ale paniu pachawajuć“...

Ale „pani“ nia czuje ŭžo hetych słoŭ, hetaha szczebiatu... Jakže joj žal było umirać, kali wiedała, szto asiarocić stolki dziaciej!...

— „Sztož joj tak raptoŭna stała“? — zapytaŭsia Maciej ŭ swajho siabry, zaniatoha habloŭkaj damawiny ŭ siencach.

— „Hawaryła heta kabiecina, szto joj mleka danosiła,—pramierzła, jak chadziła pa zapłatu ŭ horad“...

— „Takaja dalikatnaja — i iszła piechatoj“...

— „Czamu nieprasiła kania? Chto niebudź pajechaŭ by“...

— „Nu i hladzicia, nawat nichto i z radni nia prybyŭ... Musić nikoha nia mieła swaich“...

— „A, praŭda, nichto da jaje nie pryježdžaŭ nikoli... Biednaja sirata... Czamu jaje jaki pan nie spadabaŭ: takaja była pieknaja“!..

— „U państwie — to trudna zamuž wyjšci: nie tak, jak u mužykoŭ“.

— „A ja czuła ad jaje,—adazwałasia Maryla—szto jana sama niechacieła iści zamuž, choć jaje pany i swatali. Hawaryła, szto lepiej pojdzie wuczyć mužyckich dziaciej, i szto heta dla jaje budzie wialikim szczaściam“...

— „E — e, niewialikaje heta szczaście,—zahawaryŭ Maciej,—adnym mlekam i bulbaj žyła“...

U hetaj minucie nadyjszli ludzi s choronhwiami, i ciažki mužycki woz zajechaŭ prad szkołu. Nadjechaŭ ksiondz. Adazwaŭsia zwanok szkolny žałaśliwa, zzywajuczy žycharoŭ Dubnikoŭ na pacharony. Usia wioska ruszyłasia. Kabiety i dzieci paczali płakać na hołas.

Da prostaj — s sasnowych doszczak zroblenaj damawiny — pałažyli biełuju, cichuju, maŭczliwuju dziaŭczynku i wyniaśli na woz. Ksiondz adśpiewaŭ „Rekwijem“, pakrapiŭ damawinu i ŭwieś prowad pacharonny ruszyŭ na mohiłki — u druhuju wiosku...

Za pamierszaj apastołkaj praświety— nia iszoŭ nichto z radni, bo i paszto? Czyž hetaja hramada ludziej s czystym

i haraczym śercam nia była joj radnioj? Czy jaje mieniej lubiła, czym swaich najdarażejszych rodnych?..

U Dubnikoch iznoŭ cisz. Zwanok zmoŭk na asiroczanaj szkołcy. Wokny ŭ joj pabledli, jak henyje woczy pamierszaj... Chto idzie darohaj, toj zdaloku adhadaje szto heta—pustka!

. . . .

Ad zachodu chmary ciahnucca. Śniech zasypaje pole i aharody; pabialeli strechi i padworki, wiecier zanosie darohi... Dubniki jeszcze bolsz addzielacca ad świetu, bo i da kaściołu ŭ susiedniuju wiosku nia budzie darohi. Ach, jak żutka ŭ hetaj wioscy, jak żutka!..

Ale szto dnia, jak tolki źmierkańnie i tuman nieba zakrywajuć, nosicca ŭ hare świetły duch — heta dobry duch pamierszaj wuczycielki zabieraje żałbu biednych ludziej, kab zanieści jaje da Bożaha tronu!...

J. Szpet.

Kazimirowo 19¹/₁₅13 h.

Kaścielny kalendar.

Marec.

1. P. †† Albina Biskupa.
2. S. † Aleny Carowaj.
3. *Niadz. I-sza Wialik. Postu,* Kunegundy Carowaj.
4. P. † *Kazimiera Karalewicza Wyznaŭcy*
5. A. † Euzebiusza Biskupa.
6. S. †† Wiktora Mucz.
7. C. † Tamasza z Akwinu D. K.

Światy Kazimier Karalewicz Wyznauca.

Ludzi, katoryje sami nia wierać ŭ Boha i starajucca szyryć swaje niedawierstwa pamiż druhimi, nasampierad każuć prostamu niawuczanamu czaławieku, szto Boha ludzi duchoŭnyje wydumali, szto kali czaławiek chocza być wuczonym, razumnym to pawinien piersz-na-piersz adraczysia i Boha, i ŭsiaho, szto z wieraj u Jaho złuczana.

Szto taki pohlad ich zusim falszywy, szto jany łhuć, możem pierakanacca, chaciab s kalendara na hety tydzień. Baczymo tutaka światymi nia tolki duchoŭnych — biskupaŭ, ale dźwioch carowych i adnaho karalewicza. Usim hetym światym za żyćcia ich na ziamli, nawuki peŭna szto ni brakawała, a św. Tamasz z Akwinu (dzień katoraho abchodzicca 7 marca), byŭ tak duża wuczony i razumny, jak ni adzin s samazwanych mudraloŭ - nidawierkaŭ, — a ŭsio-ż taki i biskupy, i carowy, i karalewicz, i św. Tamasz z Akwinu—wieryli ŭ Boha mocna i żyli tak, jak nawuczaje św. katalickaja wiera.

Za prykładam światych pawinny iści i my ŭsie — ci chto wuczony, ci nia wuczony, bahaty, ci biedny, bo ŭ Boha ŭsie roŭnyje i pobacz s Papieżam, biskupami, karalami, wuczonymi—baczym u Katalickim Kaścieli światymi i ludziej prostych, biednych, jak św. Zyta, abo św. Izydor.

Dyk chacia ŭsie światyje zaachwoczywajuć nas da naśledawańnia ich cnotaŭ, ŭsio-ż taki bliżejszymi da nas pawinny być tyje, szto żyli niekaliś pamiż nami, na naszaj ziamlicy. Takim światym *naszym* jość św. Karalewicz Kazimier; każu —naszym, bo żyŭ z naszymi pradziedami, uspamahaŭ, lubiŭ nasz biedny narod, maliŭsia za jaho, dy liczycca ciapier Patronam naszaho kraju.

Radziŭsia św. Kazimier ŭ Krakowie na Wawelu ŭ karaleŭskim zamku s carowaj Alżbiety, żonki karala polskaho Kazimiera 4-ho ŭ 1458 hodu. Bolszuju czastku żyćcia swajho prawioŭ ŭ Wilni, ŭ Karaleŭskich Miodnikach, dy ŭ Hrodnie. Hadawany swajej pabożnaju matkaju ŭ światoj katalickaj wiery, św. Karalewicz zmałku zalubawaŭ ŭsio paważnaje, ŭsio, szto hawaryłasia ab Bohu, ab żyćci wiecznym.

Padrosszy, paznaŭszy nawuku ludzkuju, dy nawuku Bożuju, prakanaŭsia ab marnacie daczesnaści, sławy, karaleŭskich honaraŭ. Maładym i niawinnym swaim sercam i duszoj—zwiarnuŭsia suceĺna da Boha, da Matki Bożaj, bo tolki ŭ złucznaści z Imi baczyŭ cel swajho ziemskaho żyćcia. Atkinuŭ karaleŭskaje dahadżańnie sabie, spaŭ na ćwiordaj ziamli, nasiŭ hrubuju kaszulu s konskich wałasoŭ, dy zaŭsiody paściŭ, addajuczy swaju jadu biednym, a da ŭsiaho hetaho jaszcze wielmi maliŭsia; maliŭsia nia tolki ŭ dzień, majuczy wolnyje ad pracy czasiny, ale i ŭ noczy, leżuczy kryżam pierad zamknionymi dźwiarmi kaściołaŭ. Malitwa była pierszaj i najwialikszaj jaho cnotaj. Druhoj wialikaj hwiezdaj ŭ jaho duchoŭnaj światoj karonie była—jałmużna. Ni było czaławieka, katoraho by św. Kazimier ni ŭspamoh; bywała, razdaŭszy ŭsio, szto mieŭ pry sabie, addawaŭ biednamu i swoj karaleŭski płaszcz, mieniajuczy jaho duża czasta na żabrackuju siermiahu. Nazywali jaho

„Ajcom dy apiekunam ŭsich biednych“. Treciaju wialikaju cnotaj św. Karalewicza — była czystata duszy. Choczuczy być miłym N. Maryi Dziewicy, szlubawaŭ jon, szto nikoli ni padumaje, ni skaže, ni zrobie niczoha brydkoha i — czystym, dy niawinnym prażyŭ aż da śmierci.—„Lepiej śmierć—czym hrech!“— atkazwaŭ tym, szto namaŭlali jaho da złoha.

Jaśniejuczy henymi i inszymi cnotami, św. Kazimier addaŭ Bohu duszu 4 marca 1484 hodu; pachowany ŭ Wilni ŭ katedralnym kaścieli św. Stanisława, dzie i pa siahońniaszni dzień prachoŭ lajucca astatki jaho światoha cieła. Da liczby światych zaliczany byŭ Papieżam Leonam X ŭ 1521 hodu.

Tak skonczyłosia życcio jaho daczesnaje, a paczałosia wiecznaje. Dyk ni adniaŭ jon swajej nad ludźmi apieki; jak za życcia maliŭsia za bliźnich, dy pamahaŭ im, dobrym prykładam zaachwoczwaŭ da pabożnaści, tak i pa śmierci malitwaj swajej tam—ŭ niebie paczaŭ dapamahać ludziam żywuczym na ziamli: pry kaplicy, dzie jon byŭ pachawany, stali twarycca cudy. Chworyje, szto z wialikaju wieraj prasili jaho pomaczy, azdaraŭlali, a nawat adna pamierłaja dziaŭczyna, na modły swaich baćkoŭ ŭ katedralnym kaścieli, na modły da Boha i da św. Kazimiera,—cudoŭna była wiernienа da życcia.

Wialikaho Patrona, dy apiekuna naszaho kraju majem u niebie, dyk pamiatujmo ab hetym zaŭsiody, a z malitwaju da św. Kazimiera Karalewicza złuczajmo mocnuju wieru, dobryje pastupki, naśladujmo jaho cnoty, kali choczym być pa śmierci razam z im.

B. P—ko.

Kaścielnyje wiedamaści.

Pieramieny u duchawienstwie u Żmudskaj dyjecezii.

Pa zahadu Wysoka-Prewielebnaho biskupa ks. Cyrtoŭta stalisia pieramieny: ks. Adam Wilimowicz—wikary ŭ Pawondeni—pieranosicca da Jaswojń; ks. Jazep Jaroszunas, wikary ŭ katedry,—na filiju ŭ Łopiach; ks. Jan Maciejeŭski—filialist ŭ Łopiach,—da Paniewieża na kiroŭnika pry budowie nowaho kaścioła; ks. Izydor Hudowicz, filialist ŭ Łaŭkosodach,—na parocha da Linkowa; ks. Bołtrymas, wikary ŭ Hrynkiszkach, naznaczajecca kapelanam szkoły ŭ Hrywie.

Pastanaŭleńnia miništra unutrennich sprawaŭ.

Dyrektar departamentu inszych wier, pa zahadu ministra, razasłaŭ da katalickich kansystoryj taki cyrkular: 1) Dyjecezyjalna ŭłaść nie pawinna razhladać takich sprawaŭ, dzie asoby źwiarnulisia da jaje nie ŭ rasiejskaj mowie; takim prasicielam treba wyjaśnić, szto proźby ich razhladacca nia buduć. 2) Nijakoje pastanaŭleńnie Papieża nia może być abjaŭlena ŭ dyjecezii, kali jano dastałosia ŭ ruki biskupa inszaj darohaj, czym praz ministra. 3) Usie sudnyje sprawy— należać tolki da kansystoryi i nichto ni maje prawa da ich mieszacca. 4) Kamisii: budynkowaja (dahladajuczaja kaścielnych budynkaŭ), archeolohiczna (dahladajuczaja, kab ŭ dyjecezii nia źnisztożywali starych kaścielnych reczaŭ, abrazoŭ, arnatoŭ i dr.), i liturhiczna (dahladajuczaja spraŭ nabażeństwa), — kasujucca. 5) Kasujucca ŭsie płaty za dyspensy i składki ad duchawienstwa na syminaryi. 6) Ab usich zjezdach duchawienstwa, kali jany ni majuć charakteru czysta duchoŭnaho—pawinna pawiedamlać urad. 7) Abawiazak parafijan utrymwać duchawienstwa pawinien być źniesieny— zakon pazwalaje tolki na składki dziela utrymańnia kaściołaŭ.

Konkordat s Serbijej.

U adwajowanych Serbami ad Turcii ziemlach—żywie kala 400 tysiaczaŭ katalikoŭ. Dziela hetaha Papież zwiarnuŭsia da Serbii s tym, kab napisać konkordat (konkordat -heta takaja umowa miż Papieżam i hasudarstwam, ŭ katoraj pakazany ŭsie prawy Katalickaho Kaścioła). Serbski urad atkazaŭ, szto niczoha nie maje prociŭ konkordatu, ale, tolki s tym warunkam, szto ŭ Serbiju nia buduć prysyłać aŭstryjackich ksiandzoŭ. Atkaz taki usioroŭna szto i admowa. Treba wiedać, szto Serbija należyć do aŭstryjackaj Djakowarskaj dyjecezii i szto tolki ksiandzy z Aŭstryi (serby, charwaty i dr. sławianie) mohuć zajmacca duszpastyrstwam ŭ serbskich ziemlach. Kali zabaranić aŭstryjackim ksiandzom pracawać ŭ Serbii, to tady buduć mahli pracawać tolki ksiandzy francuzy, dy italijcy. Tyje znoŭ nia znajuć mowy narodu, a kali nawat i nawuczacca, to ŭsio taki narod budzie liczyć ich czużyncami, szto dla sprawy katalickaj budzie nie raz szkodna.

Szto czuwać.

Taurohi, Rosienskaho pawietu, Kowien. huberni. Kowienski akrużny sud ŭ Taŭrohach pryhawaryŭ ks. Jazepa Kojelisa na 25 rb. kary i zwalnienie na 3 miesiacy ad abawiazkaŭ za toje, szto daŭ szlub Iwanu Husakowu, pryniaŭszaho katalictwo zahranicaj, z Juljannaj Rybaczys. Sud zasudziŭ tolki dziela taho, szto Husaroŭ nia byŭ wypisany sa spiskaŭ prawasłaŭnych. Cikaŭna toje, szto Husaroŭ, jak świedka, nie chacieŭ prysiahać pierad prawasłaŭnym światszczennikam, a żadaŭ ksiendza. Sud prośby nia spoŭniŭ, i ŭziaŭ z Husarowa słowa, szto jon budzie kazać praŭdu.

Hrodna. 29 marca wilenskaja sudnaja pałata budzie razhladać sprawu byŭszaho ziemskaha naczalnika 3 wuczastku, biełastockaha pawietu,—Chwoszczynskaha, abwinawaczenaho ŭ tym, szto aszukanstwam dastaŭ z hasudarstwiennaho banku 6485 rubloŭ. Chwaszczynskaha, uciekajuczaho z hroszyma — arysztawali ŭ Wilni. U czasie śledstwa, Chwaszczynski skazaŭ, szto jon zrabiŭ heta, buduczy niaprytomnym, ale dachtary pryznali szto heta łharstwa.

Minsk. Z 22 na 23 lutaho—reka Świsłacz wystupiła z bierahoŭ i zaliła usie prybreżnyje miejscy. Pawodka hetaha hodu kudy bolsz usich, szto byli dahetul. Najbolsz zaliwała wada wulicy: Mała-Tatarskuju, Podzamkowoju, Nabiereżnuju, Plebanski zawułak, Palicejskuju, Aharodna - Nabiereżny zawułak, i dr. U czasie pawodki ŭtanuŭ sałdat, katory chacieŭ wyratawać boczku z ahurkami.

U Bobrujsku zhareła fabryka sierczykoŭ — Larcho. Straty — 100 tysiaczaŭ rubloŭ.

Piszuć da nas.

Warszawa. 15-ho lutaho ŭ nas była wieczarynka biełaruskaja. Zrabili jaje prawasłaŭnyje seminarysty z Biełarusi, katoryje majuć ciapier prawy pastupać u Warszaŭski uniwersytet.

Na wiaczaryncy hetaj, szczyra każuczy, choć narodu było hibiel, ale ani biełarusaŭ, ani samaj mowy biełaruskaj—mała było czutno, Na scenie, praŭda, śpiejali biełaruskije pieśni i śpiejali niszto: „A chto tam idzie?“, „Dudu wiesiałuchu“, „Czamu-ż mnie nia pieć“. Śpiewakami zahadywaŭ student — M. Teadarowicz. Paśla—wielmi piekna pradaklamawaŭ biełaruskije twory małady jeszcze zusim biełarus—Paŭluk Hutkoŭski: „Abrazki“ — Piotry Prostaha, wierszy — Alberta Paŭłowicza i „Ważnuju fihu“—Jadwihina Sz.

Ureszcie wystupiŭ s swaimi tańcami Ihnat Bujnicki u sześć par; praskakali Miacielicu, Lawonichu, Jurku, Mielnika i insz. Skakali pad sielanskuju muzyku: cymbały, dudara i skrypku.

Tancy hetyje wielmi spadabalisia ŭsim: hladzieli na nich, jak na nieszta nowaje, nieznanaje, a ŭsioż-tki pryhożaje, żywuczaje...

Pradawali i kniżki biełaruskije, ale bytcam bajuczysia—ścichacza.

Czorny Busieł.

Folwark Ajczyzna, Wilenskaj hubern. Wilejsk. paw. Cikaŭny hety kutoczak—folwark—Ajczyzna N—ich. Mnie — padarożnamu czaławieku—pierszy raz zdaryłasia ŭbaczyć, szto daroha—amal nie na wiarstu — wysadżena tam fruktowymi dreŭcami i choć padnialisia ŭżo jany ŭ haru, i peŭna, szto rodziać, — stajać cełymi—nie pakaleczenymi.

Apracza taho, ŭ folwarku hetym, choć maje jon usiaho z wałoku wornaj ziamli, jość da tysiaczy fruktowych dreŭ, a jeszcze dla prykrasy -- roznyje zahranicznyje kuściki, kwietki i drewy, katoryje mohuć żyć i hadawacca ŭ naszym kraju.

Ale szto jeszcze cikaŭniej, — to heta les pry hetym folwarku. Takoha lesu, szto, zdajecca, ażno z niebam hawore, mała ŭżo znajści można i pa wialikich dwaroch,—a tut jon jość.

Dwa wializarnyje sady, zamiest płotu—husta absadżeny jołaczkami. Jak ja dawiedaŭsia, pasadzili ich — hadoŭ z 20 tamu nazad, i ciapier użo ani czaławieku, ani skacinie—praz jaho nie praleźci, Ale jołaczki hetyje skroź roŭna i nizka abstryżeny, dyk wyhladajuć wielmi azdobna — bytcam mur jaki.

Padarożny.

Wiestki z zahranicy.

Wajna na Bałkanach—

haryć i haryć. Turki kidajucca na ŭsielakije wykruty, kab jak ubicca na zawajowanaje ŭżo pole bałkanskimi szajuźnikami. Ale i hetyje nie śpiać u szapku. Zaŭsiody praniuchajuć tureckije chitryki

i Turkam dadué żachu takoha, szto tym i nosa nielha wytknuć.

Hrekam udałosia

hetymi dniami zachapić u swaje ruki wielmi ważny turecki horad — Janinu. Bitwa tam iszła straszennaja, ale Hreki tak prycisnuli Turkaŭ, szto tyje paddalisia z usim swaim wojskam. Ale nie paszenciło druhomu chaŭrusniku bałkanskich narodaŭ —

Serbam pryjszłosia horacza.

Kinulisia jany pamahać Czornahorcam:— pamahczy — nie pamahli, a nałażyło haławoj ich bolsz tysiaczy.

Adryanopal jeszcze nie zdajecca,

choć byli czutki śpiersza, szto charczoŭ tam użo zusim skupa. Wialikije śniahi i marozy aposznimi czasami szmat pieraszkodżywali Bałharam, ale ciapier iznoŭ uzialisia jany szturmawać horad. Padyjszli da nich na pomacz i Serby. Szto budzie ciapier — nie zhadana.

Pawiałosia i Turkam

u adnym miejscy—kala Hakinkoj. Napali jany tam na Bałharoŭ nieŭspadzieŭki i dobruju im sprawili łaźniu.

A zamireńni —

piszuć i haworać szmat, ale, zdajecca,— pakul szto — heta tolki pieraliwańnie s pustoha—dy ŭ parożniaje.

* * *

Austryja.

Aŭstryja ani dumaje raspuszczać swajho wojska. Trymaje jana i zapasowych sałdataŭ pad arużżem — na hatowie. Aposznimi czasami paczali tam skuplać szmat koni dla wojska.

Halandzija.

Na prypadak wajny, — pastanawili tut, szto ŭsie mużczyny — da 40 hadoŭ stanuć pad arużże.

Ameryka.

Niejki amerykaniec wydumaŭ nowuju strelbu, katoraja może dać u adnu minutu 652 strełaŭ. Amerykancy choczuć zawieści hetkije strelby dla swajho wojska.

Kitajszczyna.

Kitajski ŭrad zabaraniŭ dawać jakije koleczy wiestki ab swaim wojsku: — kolki jaho ciapier i kudy jaho pasyłajuć.

USIACZYNA.

Straszny pamiatnik.

Niedaloka Niszu—hdzie ciapier hłaŭnaje prystaniszcze Serbaŭ, jość dziŭny i razam straszenny pamiatnik.

U 1809 hodu, a znaczycca bolsz, czym sto hadoŭ tamu nazad, było paŭstańnie ŭ Serbii prociŭ ŭłaści i ździeku nad nimi — Turkaŭ.

Turki — kala Niszu — akrużyli zusich staronak Serbaŭ i kamandzier ich—Stefan Sinojewicz—baczyŭ, szto wyratawacca nielha. Tady jon zahadaŭ padłażyć miny i padpalić ich, — usie abaroncy kraju swajho — zhinuli.

Turecki kamandzier prykazaŭ paadrezać usie hałowy Serbaŭ, i za heta płaciŭ jeszcze nahrady hraszmi swaim prysłużnikam. Z hałoŭ hetych, — a ich nabrali amal nia tysiaczu, — zrabili wysoki pamiatnik, skleiwajuczy ich cementam.

Nia dziwa, szto ciapier Serby, hledziuczy na taki straszenny ździek nad ich prodkami, choczuć adamścić Turkam.

Cikaunyje wiestki.

Na Indyjskim akianie jość tysiaczy wostrawoŭ, na katorych i dahetul nichto nia żywie i nie karystaje z hetaj ziamli, choć, jak piszuć, wielmi prydatnaja jana i pad haspadarku, i można mieć z jaje wialikije dachody. Można nawat stacca, choć i niewialikim, ale ŭsioż taki karalom tych szmatoczkaŭ ziamli, na katoryje—pakul szto—nichto nie pakwapiŭsia.

Wostrawoŭ hetkich jość tam tysiaczaŭ 16, a tolki 6 sotak s pamiż ich — dzie żywuć ludzi, a druhije—zusim słabodnyje.

Ci wytrywaŭ by nasz brat i toj klimat, i tyje warunki żyćcia, — kab zadumaŭ stacca karalom,—heta jeszcze wialikaje,—wielmi wialikaje pytańnie.

Dzie najdarażejszaje żyćcio.

Kali padliczyć, dzie najdarażej abchodzicca żyćcio, — to pierszaje miejsca — zajmaje Transwaal (u Afrycy—dzie wajewali Bury z Anhlijcami); paśla idzie Ameryka, a potym użo Jehipiet, Anhlija, Niamieczczyna, Hałandzija, Aŭstryja, Francija, Szwajcaryja, Belhija, Italija i Hiszpanija. Ab Rasiei skazać szto koleczy — trudna, bo źbirańnie wiestak u nas—statystaka—wiadziecca słaba.

Pamiataj ab śmierci.

Anhlijcy — jak praktycznyje i dbajuczyje ab swaim narodzie, zahadali pa swaich haradoch — na wulicach, dzie jakoje nieszczaście stałosia z ludźmi, — nalepliwać u tych miejscach drukowanyje abwiestki ab nieszczaści, i hetym — prypaminać ludziam, kab ścierahlisia ad usielakich prypadkaŭ i mieli na pamiaci śmierć.

DUMKI.

Ciahni, ciahni lamku, ażno pakul nie parwiecca.

ZAHADKI.

16) Żyŭ-byŭ kapitan—siem dusz karmiŭ jon; pryjszłosia jamu ŭmirać, — nichto nie biare pachawać; wykinuli — za wuhoł — i sabaki nie jaduć.

17) Zaroŭ miadźwiedź na sielanskaj hare, a paczuli hołas — na hasudarskim dware.

Razhadki buduć u № 9.

Razhadki z № 7: 14) pojas; 15) skrypka.

ŻARTY i PRYKAZKI.

U horadzie.

— Pradajesz, haspadyńka, hetaho swajho pieŭnia?
— Ani dumaju.
— A kudy-ż jaho wałaczesz?
— Da zeharnika: nieszta papsawaŭsia, had—hadziny na dźwie paźniej, jak treba, piaje.

Prytkaja rabota.

Da dziaŭczynki, szto rabiła panczoszki, padychodzić matka i pytaje:
— Szmat użo raboty zrabiła?
— O-ho, mamaczka, ŭżo druhuju panczoszku kanczaju.
— A pakażysz — pierszuju.
— Pierszai jeszcze niema, bo ja paczała zrazu ad druhoj.

* * *

Nia tyje pany, szto hroszy majuć,
Ale pany tyje, szto Boha znajuć.

* * *

Swaja poczta.

Kouna, K. H—ro. Dziakujem za tak szczyruju pracu dla „Biełarusa".

Warszawa, L—ku. Dziakujem. Czekajem abiecanki.

Ziembin, I. Sz—tu. Za usio prysłanaje — dziakujem; prysyłajcie jeszcze: S czaho można budzie—skarystajem, a inszyje — mohuć pryhadzicca ŭ buduczynie. Twory da druku można prysyłać pad banderolkaj, ale pry nich nielha dapisywać listu swajho, bo Redakcii prydziecca zapłacić za ŭsio, — i to u dwaja.

M. Stawiszcze, Kijeusk. hub. Jazepku z nad Ukrainy. Prysyłajcie ŭsio—wielmi budziem rady. S czaho można budzie—skarystajem. Usio, ab czym Wy uspaminajecie, można prysyłać u banderolcy; za każnyje czatyry łoty wahi treba marku tolki za 2 kap. Kab nie zahinuło na poczcie, można pasyłać „zakaznym", tady jeszcze pryjdziecca dapłacić 7 kap. Tolki nia można dapisywać u hetaj pasyłcy asabistaho listu. Za prychilnasć dla naszaj sprawy—z usiaho serca dziakujem.

Pieciarburh, K. Bah—iczu. Wierszy Waszy atrymali. Dziakujem. Dumka ŭ nich wielmi dobraja, ale szmat jość u nich słoŭ nie biełaruskich, dyk z hetym nam treba być wielmi aściarożnymi, bo hazeta nasza razychodzicca daloka i szyroka, dy dataho sami wierszy — nie na czasie. Prosim prysyłać prozaj, szto czutno ŭ Was.

Redaktar — wydawiec **A. Byczkouski.**

Drukarnia. „Znicz" Wilnia Śto-Jańska 19.